Nr. 267. We Lwowie — Czwartek dnia 26 Września 1895 Rok XXXV

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 zł.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar., (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo z upełniebezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).

Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu**: A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M. Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie**: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 25. września.

Rzymskie festyny są już na schyłku, jakkolwiek wedle programu mają się ciągnąć jeszcze do d. 30 bm. Zamiast spodziewanych 200.000 gości, przybyło do 20 wieczór zaledwo 70.000 pomimo zniżonych prawie do gratysówek cen kolejowych. Chwilowo defilady różnych stowarzyszeń przed królem i królową wywoływały zapał — ale po za tem ani śladu zapału, tylko pospolita ciekawość, którą prawie za darmo zaspokoić, a po części nawet z gratysowemi bankietami, zaspokoić było można. Przy odsłonięciu kolumny u bramy Porta Pia i pomnika Garibaldego panował zresztą okropny nieporządek — rzecz dziwna u Włochów przy widowiskach publicznych. Dekoracye i iluminacya wypadły świetnie tylko na gmachach publicznych i miejskich, tudzież tam, gdzie komitet festynowy rozporządzał. Natomiast kościoły były przepełnione. Włochów wielce ubodło, że turnerzy niemieccy, których tak gorąco witano i goszczono w Rzymie, w samą wilię dnia głównego 20 bm. do Neapolu odjechali.

Co sądzić o doniesieniach odnoszących się do tych festynów w pismach antykatolickich, pokazuje dosadnie telegram berlińskiego *Wolffs Telegraphenbureau* o odsłonięciu pomnika Cavoura. Czytamy w nim: „Pomnik to wspaniały. Mowa burmistrza żywe oklaski wywołała. Wielki tłum ludu, wiele towarzystw z chorągwiami i kapelami wzięło udział. W chwili, gdy padła zasłona z pomnika, rozległa się burza oklasków“ itd. Posłuchajmy, co telegrafuje rzymski korespondent *Nowej Pressy*:

„Odsłonięcie pomnika Cavoura odbyło się w formie ściśle urzędowej. Był dwór, ministrowie, władze rządowe i autonomiczne — ale ludu zgoła nie było (*das Volk fehlte gänzlich*), i uroczystość odbyła się tak cicho, iż możnaby snadno powiedzieć, że jej wcale nie było. Inaczej też być nie mogło. Dla kaprysu politycznego odsłonięto pomnik, aby go nazajutrz znowu obwinąć płachtami. Pomnik bowiem ma tworzyć środek placu Cavoura, najpiękniejszego w nowym Rzymie, albowiem mający go otaczać gmach trybunalski, park i inne wielkie gmachy są podziwu godne. Szkoda tylko, że wszystko to stoi dopiero na papierze, i dopiero w 8 do 10 lat będzie wykończone, i to jeśli pieniędzy nie zabraknie. Trybunał zaledwo do pierwszego piątra wyprowadzony, a park jest sobie spaloną murawą. Reszty gmachów także nie ma; dokoła pomnika tylko warstaty kamieniarskie, i ze swojej górującej wysokości Cavour pogląda na rozpadające się ruiny nieuleczonego dotąd przesilenia budowlanego, zamiast na wspaniałość stolicy Italii, którą w swej mowie z d. 25. marca 1861 zachwalał. Przystęp do pomnika będzie Rzymianom znowu na jakie 8 do 10 lat wzbroniony. Pompatyczna mowa burmistrza wyglądała tedy raczej na satyrę, i w istocie też wargi burmistrza, gdy wspomniał słowa Cavoura, że Rzym musi być wielką wspaniałą stolicą państwa, skrzywiły się uśmiechem boleśnym, a minister robót publicznych Saracco melancholijnie głową kiwał. Z postumentu 14-metrowego wskazuje Cavour na swój Rzym. Pomnik jest akademicko prawidłowy bez szczypty geniusza. Chwalić można tylko wspaniałe odlanie“.

Dlaczego właśnie rzymski korespondent *Nowej Pressy* wogóle gorzko się wyraża o tych festynach, zrozumieć nie trudno. Nic nie poszło po woli masonów i ich najzagorzalszych poplecznikow, a raczej wodzirejów, tj. neożydów.

Na „dalekim wschodzie“, tworzy się w całej pełni nowe mocarstwo na wzór europejski, a więc na militaryzmie oparte. Rząd japoński nietylko olbrzymie czyni wysilenia, aby pomnożyć swoją flotę dla dorównania rosyjskim siłom morskim na wodach azyatyckich, ale też ważne rzeczy postanawia co do dalszego rozwoju swojej armii lądowej, a znana energia w tym względzie Japończyków ręczy za to, że postanowienia te będą wykonane i są też już w toku.

W czasie pokoju posiada Japonia gwardyę i sześć dywizyj piechoty, a więc tylko część tego, co Japonia pod względem militarnym świadczyć zdoła. Na 300.000 obowiązanych do poboru, idzie rocznie tylko 20.000 jako rekruci do armii, 120.000 do rezerwy uzupełniającej, 40.000 na tymczasowy urlop a 100.000 zostaje przekazanych do pospolitego ruszenia albo całkiem uwolnionych. Służba pod chorągwią trwa trzy lata; teraz ma być do półtora roku zniżoną i kontyngent rekrutów do 45.000 podwyższony; nadto ma być rezerwa uzupełniająca gruntowniej wyćwiczoną. Jeżeli służba pod chorągwią i w rezerwie nadal siedm lat trwać będzie, to potrąciwszy 10 pro. otrzyma się 280.000 wojska liniowego, 200.000 landwery, razem 480.000, poza któremi silna rezerwa uzupełniająca i całe pospolite ruszenie stoi. Licząca 41 milionów ludności Japonia staje się więc na lądzie i na morzu wielkiem mocarstwem, które Rosyi snadno oczoło stawić zdoła.

Pobyt we Francyi jen. Dragomirowa i ks. Łobanowa wywołał przeróżne domysły i zwłaszcza w Anglii obawy. *Nowoje Wremia* zapewnia, że „nie bez powodu po petersburskiej wizycie ks. Hohenlohego nastąpiła podróż ks. Łobanowa do Francyi; a spotkaniu księcia z Faurem dodaje znaczenia ten fakt, że się odbyło w Mirecourt przy zakończeniu manewrów francuskich. Ks. Łobanow był świadkiem wojskowej uroczystości, w której wybór armii francuskiej, najtęższi jej jenerałowie udział brali; a towarzyszył mu minister Hanotaux. Naród francuski otrzymał świeży dowód, że jeśli przyjaźń francusko-rosyjska nie jest spisaną, to jednak kierujące sfery rosyjskie ciągle się starają okazywać, że od wizyty kronsztadzkiej polityka ich jest niewzruszoną“.

Na te zapały atoli lunął cebrem zimnej wody *Graždanin*, zowiąc to nietaktownem, aby pisma rosyjskie spotkanie dostojników rosyjskich z francuskimi mężami stanu podnosili do znaczenia wypadku politycznego, aby tylko dokuczyć Niemcom. „Jest to poniżanie się i wygląda tak, jakoby Rosya szczęśliwą się czuła, że dostojnik rosyjski dostąpił łaski spotkania się z francuskim.“

Wnet jednak ogromną wrzawę wywołał petersburski *Herold* artykułem o „militarnem i politycznem odrodzeniu Francyi“, którego manifestacyą miała być parada wojskowa w Mirecourt, i której świadkiem dostojników rosyjskich naturalnie pragnął mieć rząd francuski. Artykuł kończy tem, że gdyby z powodu tego zjazdu sąsiedzi niemieccy znowu prawili o francusko-rosyjskiem przymierzu zaczepno-odpornem, to można im powiedzieć, że tym razem liczne koła rosyjskie zawarcia onego się spodziewają.

Ks. Łobanow wracając z Contrexeville wstąpi jednak do Berlina, gdzie powstały takie np. pogłoski, że ks. Łobanów i Hanotaux porozumieli się co do sprawy armeńskiej i wschodnio-azyatyckiej, że Francya dopomoże w swoim czasie Rosyi wypędzić Japończyków z Korei a Rosya Francyi wykurzyć Anglików z Egiptu — a że wobec przyszłych wypadków ambasador rosyjski Nelidow za wiedzą sułtana wyjechał do Egiptu, aby tam w tej sprawie znieść się z chedywem i jego ministrami. Z innej strony donoszą, że ks. Hohenlohe wnet wróci do Alt-Aussee i hr. Gołuchowski do niego pojedzie; dalej, że w październiku uda się ces. Wilhelm z Hohenlohem do Monzy do króla włoskiego, i że przybędą tam Crispi i minister Blanc. Ale też prawią o zjeździe cara z cesarzem Wilhelmem.

Wszystko to tak wygląda, że się dzieją bardzo wielkie rzeczy, a to może nic się nie dzieje.

Kongres katolicki.

Turyn d. 20. września.

W Turynie, stolicy Piemontu, zakończył w tych dniach obrady XIII kongres katolicki włoski, zwołany jak i inne zebrania, noszące ten sam charakter religijny, celem zorganizowania wzrastającego obecnie potężnie ducha religijnego. Kongres, tj. wiec, zgromadził się w kościele św. Jana pod przewodnictwem miejscowego arcybiskupa Mons. Riccardego i z udziałem arcybiskupów, biskupów, oraz wielu cywilnych członków stowarzyszeń katolickich, rozsianych na włoskim półwyspie. Tutaj, jak i na innych kongresach, odzywały się głosy wzywające do walki z masoneryą, tak jak niedawno w Medyolanie, wołano także w Turynie: *Fuori i barbari!* (Precz z barbarzyńcami!) Dlatego też organy prasy wolnomularskiej włoskiej, *Gazeta del Popolo* i *Tribuna* srożą się, obrzucają uczestników kongresu najrozmaitszemi obelgami, zarzutami, podszczuwają rząd, wściekłe są na widok reakcyi, ogarniającej dzisiaj Włochy. Boć nie o co innego chodzi katolikom tutejszym, jak tylko o zorganizowanie się do ogólnej walki z ateizmem, z wrogami Papiestwa, o połączenie się świeckich z duchownymi, biskupów z proboszczami, aby pracować nad uleczeniem chorego społeczeństwa, otoczyć opieką lud dla odrodzenia Włoch pod względem uczuć moralnych i obywatelskich, a także i politycznych. Opieka nad ludem nie ma się ograniczyć na samej pomocy i nauce religijnej, ale także wziąć sobie za zadanie jego pomyślność ekonomiczną, przez zakładanie towarzystw wspólnej pomocy, kas pożyczkowych itd. Do tego jednakowoż potrzeba zjednoczyć się, bo w zjednoczeniu się tkwi siła.

Komandor Paganuzzi, prezes stałego komitetu kongresu katolickich włoskich przemawiał o potrzebie nauki katechizmu w szkołach ludowych, aby wychować chrześciańską młodzież. Zaznaczył, iż rzeczywiście, w ostatnich latach widocznym jest wzrost uczuć katolickich, jak tego dowiodły kongresy: w Bolonii, Palermie, Ferrarze, Vercelli, Padwie, Livornie i Medyolanie. Wzywał do walki i wyraził życzenie katolików, aby Papież był wolnym i niezależnym. Do p. Paganuzzego też wystosował Leon XIII. breve, zachęcające go do pracy, z dodaniem błogosławieństwa. Ojciec św. wskazuje na wzrost złego w ludzie, zaleca modlitwy do Boga, wzywające miłosierdzia i nadejścia pokoju, połączenie się stowarzyszeń katolickich ze stowarzyszeniem kongresów, zakładanie nowych komitetów i spółek we wspólnych celach.

Kongres przesłał do Rzymu telegram z wyrazami czci i hołdu dla Głowy Kościoła, na co otrzymał odpowiedź z błogosławieństwem apostolskiem. Przemawiał dalej hr. Viancino o duchu, kierującym dziełem kongresów katolickich, o napaściach, na jakie one są wystawione ze strony nieprzyjaciół wiary i przytoczył zdanie, wypowiedziane przez Leona XIII, że Włochy, przyjazne dla Papieża, staną się wielkim narodem — w rozłące z Kościołem wpadną w ręce sektom i runą w przepaść.

I tak jest rzeczywiście. Podminowane dzisiaj przez sektę wolnomularską Włochy, po dwudziestu pięciu latach jakiż przedstawiają obraz, nietylko materyalnego, ale i moralnego upadku?

Wielkimi oklaskami przyjętym został na kongresie sycylijski kaznodzieja, monsignor di Giovanni, kiedy wzniósł okrzyk na cześć papieża, jednej owczarni i jednego pasterza?

Kwestyą ekonomiczną, chrześcijańską zajmował się p. Stanisław Medolago-Albani, prezes rady prowincyonalnej Bergamo, kiedy dawał sprawozdanie o stowarzyszeniach robotników, kasach pożyczkowych rolniczych, ubezpieczeniach robotników, spółkach rolnych, agenturach dla ludu, z których jedno świeżo w Turynie zaprowadzono. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że kwestya ekonomiczna jest jednym z głównych czynników dźwignięcia ludu ze smutnego stanu moralnego, gdyż wszystkie instytucye kredytowe we Włoszech są dziś w ręku wyznawców liberalizmu, plagi nowoczesnej. Nie dla zysku też katolicy chcą zakładać, czy wejść do stowarzyszeń ekonomicznych, ale aby uzdrowić społeczeństwo od plagi kapitalizmu i rzucić światło nauki Ewangelii na ekonomię publiczną.

Adwokat Tovini z Brescii i Ferdynand Rondolino z Turynu przemawiali o konieczności nauczania religii w szkołach ludowych. Przemawiali jeszcze inni o dzisiejszem położeniu ludu, o przeciwstawieniu prasie liberalnej, szerzącej rozkład — prasy katolickiej. Zabierał również głos redaktor katolickiego dziennika turyńskiego *Italia reale*, p. Stefan Scala, wstawiając się za opieką katolicką dla wojska. Monsignor Carrano wreszcie zajął się kwestyą sojuszu religii z cywilizacyą i ich łącznością.

Kongres wysłał gorący adres do Papieża, protestując zarazem przeciw uroczystościom 20 września. „Słusznem jest, aby z tego grzesznego miasta, zkąd zbór antychrześcijańskiej sekty pierwszy wrzasnął okrzyk wojenny przeciw Piotrowi i jego niezłomnym prawom, aby teraz Włochy katolickie, zgromadzone na ogólnem zebraniu, przesłały dzisiaj Piotrowi, razem z całym światem katolickim, okrzyk protestu i łzy ekspiacyi,“ powiada między innemi odezwa, prosząc Ojca św. o błogosławieństwo apostolskie.

Uchwały kongresu, przygotowane w sekcyach, dotyczą organizacyi stowarzyszeń katolickich, związków ekonomicznych kredytowych, kasy centralnej, którąby dostarczała kapitałów dla małych kas rolniczych, sprawy odpoczynku świątecznego, wreszcie także i kwestyi sztuki chrześcijańskiej.

Najwięcej ubódł masonów włoskich okrzyk, wydany przez arcybiskupa Medyolanu, kardynała Ferrarego, na cześć władzy doczesnej Papieża. Nie ma tej obelgi, jakiejby prasa sekty nie rzuciła na zgromadzonych na kongresie i na dzieła zgromadzenia, którego owoce niezadługo dadzą się odczuć.

Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Ów uroczy zakątek zachodniej części naszego kraju, który niby klinem wciska się w ciało Węgier, włączyła Austrya obejmując Galicyę do obszarów kameralnych, których zarząd umieściła w Nowym Targu.

Z nabytku swego kamera jednak pożytku nie miała, bo w rozległych jej dobrach, osad ludzkich nie było, a w lasach niedostępnych tylko niedźwiedzie, dezerterzy i zbójnicy schronienia szukali.

W lasach drzewo gniło, bo wywóz w braku wszelkiej komunikacyi był niemożliwym. Na zmianę stosunków czekała Austrya całe pół wieku, przekonała się jednak, że bezczynne wyczekiwanie lepszych czasów, wzmacnia tylko organizacyę bezstatutowego stowarzyszenia, którego zadaniem nieprawna dystrybucya mienia spokojnych sąsiadów po drugiej stronie gór.

Pierwszym wójtem gromadki osiadłej na gruntach, które tylko owies rodziły był Jan Krzeptowski, ojciec owego w dziejach Tatr osławionego Sabały.

Ponieważ owsa dla braku komunikacyi spieniężyć nie było można, zakopywano go w ziemi, gdzie leżał aż do zimy, — gdyż dopiero sanna wywóz umożliwiała. Pisarzem tej ciekawej gminy, był ów Michał Gąsienica, który wybudował na Buntówkach w roku 1819 do dzisiaj jeszcze stojący dom, od którego styl zakopiański się datuje.

Kamera widząc, że stosunki na lepsze się nie zmieniają, postanowiła pozbywać się zwolna dóbr, które nie niosły jej żadnych korzyści. Łatwiej jednak było zamiar powziąć, jak w czyn go zamienić. Na obszary niedostępnych lasów, służącym zbrodniarzom za schroniska amatora nie było.

Dopiero w roku 1824 udało się kamerze sprzedać ogromny obszar lasów, za bagatelę odpowiadającą ówczesnej wartości źle osławionej puszczy.

Nabywca klucza zakopiańskiego, ze Śląska przybyły Homulacz wziął się rączo do rzeczy. Widząc, że drzewa z lasów wywozić niepodobna wpadł na myśl spalać je na węgiel i wytapiać przy jego pomocy żelazo.

Rudę potrzebną do wyrobu żelaza, znosili na barkach górale, rywalizujący co do zgrabności chodzenia po górach, z kozicami, a znosili je do Kościelisk, gdzie w roku 1827 stanęły pierwsze hamry, przeniesione później do Kuźnic.

Wyrabiane żelazo było dobre i tanie, ruda okazała się bowiem wydatną, a pańszczyzna dostarczała robotnika, którego pracy nie potrzeba było opłacać. Skutkiem tego żelazo zakopiańskie rozwożone po całym kraju cieszyło się dobrze zasłużoną sławą, a hamrów coraz więcej przybywało, przez co znów zarobek się zwiększał.

Przemysł stworzony przez Homulacza sprawił, że ludność Zakopanego, należąca dawniej we wschodniej części tej miejscowości do kościoła w Poroninie, w zachodniej zaś do Chochołowa, mogąc utrzymać kościół sama dla siebie, zapragnęła osobnej parafii. Utworzono więc w roku 1847 parafię zakopiańską, a pierwszym jej proboszczem był ksiądz Józef Stolarczyk. Pod światłem kierownictwem proboszcza gmina rozwijała się moralnie, pijaństwo poczynało ustawać, a ponieważ zarobku nie brakło, więc i dobrobyt się wzmagał.

Gdy jednak pańszczyznę zniesiono, a koleje żelazne coraz bardziej się rozgałęziały, począł przemysł zanikać i upadł wreszcie całkiem, bo obce żelazo dostawało się do środka Galicyi kolejami taniej od zakopiańskiego, nie mającego na usługi tego nowego środka komunikacyi.

Eichhorn, nowy nabywca Zakopanego, chciał stworzyć nowy rodzaj przemysłu, — przemysł drzewny, który jednak również dla braku dróg i kolei wywozowych utrzymać się nie mógł. Dawny dobrobyt znikał, a opustoszenie Szwajcaryi galicyjskiej stało jak widmo przed oczyma ludzi znających stosunki.

W takich to warunkach zawiązało się dnia 10. maja 1874 r. Towarzystwo Tatrzańskie, na którego czele stanął Mieczysław hr. Rey. Zaraz po zawiązaniu Towarzystwa, poczynił zarząd starania, zdążające do stworzenia zarobku dla ludności miejscowej. W tym to celu wystosowano do ministerstwa handlu prośbę o otworzenie w Zakopanem szkoły snycerskiej, gdyż górale mają w tym kierunku wybitne zdolności.

Minister obiecał dać szkołę pod warunkiem, że gmina postara się o odpowiedni lokal, zapewni jego utrzymanie i dostarczać będzie światła i opału. Ponieważ jednak gmina tych warunków przyjąć nie mogła, a obszar dworski do przyjęcia ich się nie skłaniał, więc Towarzystwo tatrzańskie, chcąc dać dążnościom swym wyraz praktyczny, zdecydowało się na wniosek dr. Tytusa Chałubińskiego, praktycznego lekarza w Warszawie, — szkołę otworzyć i własnym kosztem ją utrzymywać. — W tym to celu wysłano w roku 1874 górala Macieja Mardulę, okazującego naturalne zdolności do snycerstwa, na naukę do rzeźbiarza p. Wyspiańskiego w Krakowie i oddano mu po powrocie kierownictwo szkoły, którą w lipcu w r. 1875 otworzono.

W dwa lata później, na wystawie krajowej we Lwowie (1877) oglądaliśmy wyroby rzeźbiarskie nowego zakładu, który jednak szkołą nazwać nie było można, gdyż ani fachowego kierownika, ani przyborów do nauczania nie posiadał. Ministerstwo handlu zdecydowało się bowiem dopiero z końcem r. 1878 szkołę prywatną uznać za zakład państwowy, nadając mu w oso-

---

15

TAK BYŁO.

Powieść

H. Sudermanna.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

VII.

Ze wszystkiego najgorszem było, że zboże stało przejrzałe na pniu i nie mogło być zżęte, bo brakło robotników.

Wuj Müller, którego Gustaw chciał pociągnąć do odpowiedzialności, był niewidzialnym. Skoro świt, kazał zaprządz do swej bryczki jednokonkę, i odtąd nikt go nie widział.

Od Schumanna dowiedział się Gustaw wszystkiego, czego wiedzieć pragnął. Stary browarnik opowiadał mu, że obcy żniwiarze, którzy na długi czas przed żniwami zwykli się byli najmować, przez odciąganie wypłat zostali ostatnim razem przywiedzieni do takiej rozpaczy, że po odebraniu zapłaty związali swe węzełki i w nocy uciekli.

A ponieważ miejscowych robotników było za mało, więc robota w polu zalegała od ośmiu dni. Połowa dochodu była w niebezpieczeństwie, ale wuj Müller ani na chwilę nie zaprzątał sobie tem umysłu.

Z tego opowiadania przekonał się Gustaw, komu przez cztery lata powierzył był całe swe mienie. Najchętniej byłby starego kijem przepędził przez podwórze, ale posiadaczy dawnych tajemnic trzeba oszczędzać, ażeby nie zdradzili. Wściekły ze złości i wstydu, ujrzał się oddanym staremu na łaskę i niełaskę. Tylko szalone jakieś przedsięwzięcie mogło go uratować.

W sieni wydał rozkaz, ażeby, gdy się tylko pan Müller zjawi, przysłano go do niego; poczem zamknął się w swej pracowni.

Było tam wszystko po dawnemu. W zagłębieniu okna stało olbrzymie biurko, zabytek dawnych czasów, wysadzane perłową masą, kryjące w sobie niejedną tajemnicę rodzinną. Na ścianach ugrupowane były pistolety, broń myśliwska, floretу okolone malowniczo rogami jelenimi, i przestrzelonemi tarczami, trofeami młodzieńczej przechwałki, do których niegdyś podnosił wzrok z uszanowaniem, a na które dziś patrzył obojętnie. Koło drzwi stał stary, skórą obity szezląg, na którym w owych czasach niejedną godzinę wśród grzesznych rozmyślań przepróżniaczył.

Po nad tem w ciemnych grupach wisiały obrazy tych, których kochał i szanował: matka w koronkowym kołnierzyku na fałdzistej sukni, ojciec w wywatowanych rękawach, i z wąsami zakręconymi po zawadyacku, pastor Brenckenberg, nie obrzmiały jeszcze i młody, z owych czasów, kiedy jako nauczyciel domowy trzymał go w ryzach. Dalej Hanna jako podlotek, w krótkiej spodniczce, piękna i wesoła. Jerzy w szkolnym mundurku, krzywy jak skrzypce, z długimi włosami i zapadniętą piersią. A blizko obok niego — co za dziwne zrządzenie losu — Felicya, w delikatnie dojrzewającej dziewiczości, z rozburzonymi lokami i smętnym uśmiechem.

Portret pochodził z tych czasów, kiedyto jako daleka kuzynka pierwszy raz zawitała do Halewitzu, a on również po raz pierwszy zakochał się w niej zapamiętale. Jerzy poszedł za jego przykładem, a Hannę to gniewało.

Uderzył się w czoło. Czy sobie sam stworzył swój los? Dreszcz przebiegł po nim. On, który niegdyś sądził, że sam pokieruje swojemi drogami, ujrzał się jak kawałek drewna, rzuconym na fale i bezmyślną ich igraszką wyrzuconym na brzeg...

Odetchnąwszy zabrał się do roboty. Godziny mijały. Siedział nachylony nad książkami i rachował, rachował właściwie po raz pierwszy w życiu. Przeczucia go nie zawiodły; niespodzianka następowała jedna po drugiej, a żadnej nie można było nazwać radośną.

Wśród liczenia nagle rumieniec wstydu zapalił się na jego twarzy. Czytał: Do Monte Carlo wysłano 10.000 marek. O kilka wierszy dalej: Do Monte Carlo wysłano 14.500 marek.

Jakże mógł innym robić wyrzuty, jeśli sam postąpił jak niegodziwiec? Czyż w tem było co dziwnego, jeżeli każdy z ogólnego rozbicia okrętu, starał się jak najwięcej pochwycić dla siebie. Ale tu nie rozchodziło się jedynie o nędzne jego mienie, tu należało stoczyć walkę z wujem o honor i spokój przyjaciela. Wzrok jego prześliznął po ścianie, gdzie wisiała broń, poczem na nowo zaczął rachować.

Sprawa stawała się coraz zawilszą. Wydawało się niepojętem, jak przy wzrastającej sumie wydatków i nędznych dochodach, można się było dotychczas utrzymać.

— Toż to już dawno wszystko musi być zasekwestrowanem! — jęknął głucho.

Bądź jak bądź, ale rachunki były w największym porządku. Cóż dziwnego? Wszak wszędzie pod bazgraniną wuja Müllera widniał piękny wyraźny podpis który dowodził, jak ścisłą kontrolę przyjaciel stosownie do swoich instrukcyj, przeprowadzał co tygodnia. Tylko po lewej stronie, tu i owdzie zjawiała się tajemnicza pozycya, nieuzasadniona niczem, przyłączona do dochodów, oznaczona słowami: Procenta, ściągnięte przez Jerzego Kletzingka. Każda z tych pozycyi opiewała na kilka tysięcy marek, co razem zebrawszy wynosiło cały majątek.

— Odkąd też ja pożyczam pieniądze na procent? — zawołał Gustaw, chwytając się za czoło.

A im dłużej rachował, z tem bardziej tajemniczą regularnością zjawiała się złowroga pozycya, mianowicie zawsze wtedy, gdy trzeba było pokryć jakąś większą sumę, albo zaradzić w razie przypadającej wypłaty.

Jedyny człowiek, któryby w tem całem zawikłaniu mógł dać jakoweś wyjaśnienie, był wujaszek, ale ten dotychczas jeszcze nie dał znaku życia.

— Jeżeli się przyzna — postanowił Gustaw — obejdę się z nim po ludzku. Inaczej pójdziemy na śmierć i życie!

Po popołudniu, w czasie nieszpor, jednokonka zatrzymała się przed oficyną. Na wózku, na pół leżąc siedział podpity pan Müller i cmoktał przygasłe cygaro.

Stary Krystyan, który na zlecenie Gustawa, czatował na niego, pomógł mu wysiąść i oznajmił, że pan życzy sobie zaraz z nim mówić.

Stary podniósł głos, i zaczął z góry:

— Cóż to sobie pozwala ten dureń? Czy jestem jego lokajem, ażeby śmiał mi tu rozkazywać? Niech tylko uważa! Ja mu pokażę, czem jestem i co wiem!

Przestraszony Krystyan pobiegł zdać czemprędzej raport, ażeby przerwać ten potok słów; szczęściem nie było nikogo w pobliżu, ktoby słyszał te obelgi.

Wuj Müller brzęcząc ostrogami, wszedł najspokojniej do swego pokoju, z zamiarem urządzenia sobie dobrze zasłużonej drzemki poobiednej. Oglądając się w stłuczonem lusterku, prowadził ze sobą monolog, którego koniec był mniej więcej taki, że jego właściwie powinno się uważać za właściwego pana Hallewitza.

Spożywszy resztki szynki, zrzucił z trzeszczącej sofy rozmaite części ubrania i zamyślał się właśnie ulokować jak najwygodniej, gdy drzwi się rozwarły i wszedł Gustaw.

— Wchodząc do mnie powinno się zapukać, mój chłopcze — wykrzyknął stary — zanotuj to sobie na przyszłość.

Gustaw nie odpowiedziawszy nic na tę uwagę, skręcił klucz w zamku i schował do kieszeni.

— Tak, wuju — odezwał się — teraz pomówimy.

W postawie siostrzeńca leżała pewna uprzejma stanowczość, która starego niemile tknęła, ale przecież nie na darmo pił dla dodania sobie odwagi.

— To słusznie, mój mały — rzekł rozpierając się na poduszkach — żeś przyszedł starego wuja przeprosić. Nie mogłem się nawet czego innego od ciebie spodziewać, ze względu na to, jak ze sobą stoimy.

— Muszę ci przypomnieć, kochany wuju — odrzekł Gustaw — że w tej chwili jesteś jeszcze w mojej służbię.

— Ach, co tam służba! — roześmiał się stary — ja pluję na twoją służbę.

I splunął.

(C. d. n.)

bie p. Franciszka Neužila nauczyciela szkoły przemysłowej w Grulich (Czechy) nietylko dobrego metra rysunków, ale nadto fachowego i doświadczonego kierownika.

Dzięki energii dyrektora, oddano szkołę, urządzoną na nowych podwalinach, już w miesiąc po jego przybyciu do Zakopanego do użytku publicznego. Ponieważ szkoła żadnych jeszcze wzorów nie miała, dyrektor jej widział się zmuszonym takowe sam sporządzać, i jego to energii przypisać należy, że szkoła znakomicie rozwijać się poczęła. W roku rozpoczęcia nauki, tj. w roku 1879 zapisało się uczni 16, a już w trzy lata później liczba ich się zdwoiła. — W tym roku (1882) urządzili uczniowie szkoły pierwszy warsztat, w którym poczęto wyrabiać sprzęty przeznaczone na sprzedaż. Warsztat prosperował, a gdy zamówienia wzrosły tak dalece, że nie mógł im nadążyć, zawiązała się w roku 1885 spółka stolarska, której zadaniem było wyrabianie mebli na własną rękę. Spółka istniała wprawdzie przez lat 7, nie rozwijała się jednak, bo wyroby jej, nie będąc stylowymi, były stosunkowo do wyrobów fabrycznych za drogie. Wydatki wynosiły 97 procent przychodów i ta okoliczność spowodowała rozwiązanie spółki

Niepowodzenie spółki byłoby ciosem dla szkoły wyrobu drzewnego, gdyby nie ogłoszenie Zakopanego w r. 1885 miejscowością klimatyczną, okoliczność ta bowiem sprawiła, że ilość przybywających ze wszystkich stron gości. już w rok po ogłoszeniu wzrosła z 886 na 3123 osób.

Na zjazd tak liczny Zakopane nie było przygotowanem. W braku hoteli i urządzonych wyłącznie dla wygody gości mieszkań, wielbiciele Tatr rozprószyć się musieli po wsi, szukając w góralskich chatach pomieszczenia. W takich warunkach nastąpić musiało z konieczności zbliżenie się przybywających do ludności miejscowej, poznanie jej upodobań, zwyczajów i sposobu życia, pełnego oryginalności i poezyi. Wiele osób poczęło ciekawie badać wybitne cechy, charakteryzujące nasz lud tatrzański. Najżywszem zaś zajęciem w tym kierunku odznaczyła się hr. Róża Raczyńska, zamieszkała od r. 1881 stale w Zakopanem. Gorąca zwolenniczka Zakopanego, pochwyciwszy artystyczne zdolności, górali gromadziła pilnie rozkupywane przez gości ich prace rzeźbiarskie i odesłała w r. 1887 zbiór swój kierownikowi szkoły snycerskiej.

Tym sposobem przyszedł dyrektor Neužil w posiadanie zbioru jedynego w swoim rodzaju, miał bowiem do dyspozycyi niejako muzeum, jakiego wówczas w całym kraju nie było.

Odrysowując wzory i studyując je, poznał Neužil znamienne cechy owego naiwnie oryginalnego stylu, którym się odznaczają drzewne wyroby mieszkańców gór tatrzańskich. Grupując umiejętnie uchwycone motywa w harmonijną całość stworzył **szkołę** stylu zakopiańskiego.

Styl ten uwydatniał się początkowo w rzeźbach kościelnych, jak o tem świadczą ołtarze w Okulicach, Poroninie, Szaflarach, Chocholowie, Rudnikach, Milówce, Trzebowisku, Buczniowie i Niżniowie, których razem wyrobiono 13.

Nie w kierowaniu zakładem snycerskim, ale raczej w stworzeniu szkoły dla stylu zakopiańskiego leży zasługa p. Neužila, zasługa, za którą uznanie słusznie mu się należy.

Czynem tym stanął zakład zakopiański na wysokości zadania. Praktycznej jednak doniosłości nabrał dopiero wtedy, gdy poczęto wyrabiać meble stylowe. Pochop zaś do pracy w tym kierunku dała pani Raczyńska zamawiając w r. 1888 dla brata swego hr. Potockiego urządzenie domu myśliwskiego w Perehińcach.

Od tego czasu datują się liczne zamówienia wyrobów stolarskich, które sprawiły, że już w r. 1891 rozszerzenie i reorganizacya szkoły stały się koniecznością. Na nowych podwalinach urządzona i przez Wydział krajowy subwencyonowana szkoła służyć może za wzór do naśladowania.

Szkoła ta obejmuje 7 oddziałów, mianowicie: snycerstwo ornamentalne, snycerstwo figuralne (przeważnie w kierunku kościelnym), stolarstwo meblowe, stolarstwo budowlane, ciesielstwo, tokarstwo i snycerstwo jako przemysł domowy. W szkole tej uczą religii, rysunków odręcznych, geometryi, form architektonicznych, rysunków ornamentalnych i figuralnych, jakoteż artystyczno i techniczno przemysłowych, modelowania, budownictwa, miernictwa i technologii.

W r. 1894 liczyła szkoła 94 uczni zawodowych, 10 uczni uczęszczających do szkoły niedzielnej i 18 hospitantów publicznej szkoły rysunkowej, razem więc 122 uczniów, przybywających do Zakopanego z całej Galicyi. Najwięcej, bo 34% uczniów dostarczył powiat nowotarski, 10% przybyło z sądeckiego, po 3% z Myślenic, Ropczyc, Mielca i Wadowic. Dwóch uczniów przybyło z Królestwa.

Według pochodzenia wysłali roinicy 46%, przemysłowcy 16%, wyrobnicy 11% uczniów.

Szkołą przemysłu drzewnego w Zakopanem liczy włącznie z dyrektorem 17-stu nauczycieli, z których 4 zawiaduje samem snycerstwem ornamentalnem i figuralnem.

Nauczycielem rysunków zawodowych dla snycerzy jest dyrektor Franciszek Neužil. Nauki rysunków zawodowych dla stolarzy meblowych i tokarzy udziela architekt Edgar Kovats, nauczycielem snycerstwa figuralnego w kierunku kościelnym jest artysta-rzeźbiarz Józef Galleth, nauki snycerstwa ornamentalnego udziela nauczyciel Józef Laska, modelowania artysta-rzeźbiarz Jan Nalborczyk i t. d. Oglądając szkołę zawodową przemysłu drzewnego w Zakopanem, z prawdziwem zdumieniem zauważyłem, że malcy, którzy zaledwie imię swoje skreślić umieją, tak zwinnie i z taką znajomością rzeczy szkicują figuralne i ornamentalne motywa, zdradzające artyzm wrodzony. Trudno rozstrzygnąć, czy szkice na papier rzucone, niemniej wykonane artystycznie rzeźby są chlubniejszem świadectwem dla ucznia, czy dla nauczyciela. W każdym razie zdradzają one, że nauka jest niezwykle prowadzoną, szablonowość bowiem do rezultatów takich doprowadzić nie może.

Całą tajemnicą nauki jest skrupulatne stosowanie się do zdolności, upodobań i chęci ucznia, jednem słowem indywidualizowanie.

Jak daleko tym sposobem nauczania dojść można, świadczą prace uczniów tejże szkoły, któreśmy z prawdziwem zajęciem oglądali i podziwiali na wystawach: w Przemyślu (1881) we Wiedniu (1887 i 89), w Krakowie (1887) i we Lwowie (1892 i 1894).

Zadania wykształcenia teoretycznego i praktycznego rękodzielników samoistnych, odpowiedziała szkoła całkowicie.

Zakopane d. 17. września 1895.

Gostkowski.

Ruch wyborczy.

Prezydyum zgromadzenia wyborców miasta Lwowa z dnia 21 sierpnia ogłasza, że w wykonaniu 5 ustępu uchwał tegoż zgromadzenia zawiadamia, iż na zgromadzeniach z dnia 9, 10 i 23 bm. pp.: dr. Bernard Goldman, Michał Michalski i Tadeusz Romanowicz zgłosili swe kandydatury, wypowiedzieli swe zapatrywania polityczne i odpowiedzieli na wniesione do nich interpelacye — zaś dr. Franciszek Smolka oświadczył deputacyi wyborców miejskich, że w razie wyboru mandat przyjmie. Podając to do wiadomości wyborców, podpisane prezydyum w myśl uchwały wyborców z dnia 21 sierpnia uznaje czynność swą za skończoną.

Komitet przedwyborczy w większej posiadłości w Złoczowie postawił następujące kandydatury: Pp Wincentego Gnoińskiego, Wiktora Tretera, Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, Oskara Schnella i Alfreda Steckiego. Komitet centralny przyjmuje powyższe kandydatury do wiadomości.

Za komitet centralny

Albin Rayski sekretarz. *Wojciech Dzieduszycki* przewodniczący,

KRONIKA.

Lwów dnia 25 września.

Sprawy urzędników. Minister skarbu wydał rozporządzenie, mocą którego w przyszłości mianowani asystenci przy składach tytoniu i znaczków stemplowych, będą obowiązani składać kaucyę w wysokości ich rocznej płacy, — dotychczas jednak mianowani urzędnicy pozostają wolni od tego obowiązku.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbył się w Waszkowcach na Bukowinie w kościele ormiańskim ślub panny Heleny Stefanii Krzysztofowiczówny, córki p. Romana i Emilii z baronów Romaszkanów, właścicieli dóbr na Bukowinie, z panem Tadeuszem Potockim, właścicielem dóbr z Podola. Aktu ślubnego dokonał Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup Issakowicz w asystencyi księży kanoników Romaszkana, Fiszera i Szymonowicza, oraz licznego innego duchowieństwa wszystkich trzech obrządków.

Arcypasterz prześlicznie przemówił do nowożeńców. Po ślubie goście weselni odjechali do Karapczyjowa, gdzie bawiono się i tańczono ochoczo przy czerniowieckiej muzyce wojskowej do rana. Oprócz najbliższej rodziny, zauważyliśmy następujące osoby: pp. Siemiginowskich, Ozarowskich, hr. Łosiowę z synami, hr. Mięczyńskich, p. Grodzickich, szambelana Gniewosza z rodziną, br. Brunicką, prezydenta Simonowicza z małżonką, baronów Romaszkanów z Horodenki, p. Skrzyńskich, hr. Horwathową z Królestwa, p. Orłowskich, p. Jędrzejowiczów, br. Szymonowiczowę z córką i p. Abrahamowiczów. We dwa dni po ślubie młoda para wyjechała w podróż do Włoch.

W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki z powitania p. Seweryny Duchińskiej na lwowskim dworcu kolejowym, podajemy przemówienie p. Matczyńskiej, która w imieniu Polek witała sędziwą poetkę następująco: „Otrzymawszy zaszczytną misyę od kobiet polskich tego grodu do powitania Cię, szlachetno rodaczko, w ich imieniu, na jego progu, na którym po tylu latach pielgrzymowania w obczyznie, po raz pierwszy wstąpiłaś, witam Cię całem sercem, Polko, dostojna miłością Ojczyzny, tęsknotą i tułactwem, rozległą wiedzą, talentem i niezmordowaną pracą. Matrono szanowna, córki Cię witają co z twoich wzniosłych uczuć i myśli niejednokrotnie jak z macierzystej ręki czerpały pokarm na wzrost do pracy dla Ojczyzny. Witają Cię siostry po duchu, co biciem serca wtórowały pieśniom twoim, co jak uskrzydleni posłańce nadlatywały do kraju na każdą ważniejszą chwilę w narodzie, aby dzielić z nim chlubę lub żałobę, radość i boleść. Byłaś tu więc zawsze między nami, przy ognisku pracy narodowej miejsce twoje nie było nigdy opróżnione, przybywasz dziś do swego i do swoich. Polki dziękują Ci przez usta moje za wszystko co uczyniłaś. Dziękujemy Ci, żeś w naszych listopadach i styczniach umiała odczuć, co było bohaterstwem, a łzą uświęcić, co było goryczą i bolem. Dziękują ci, żeś przyjmując obelżywe wezwanie wroga, odpowiedziała na chlubę swoją: Tak jest, będę (psem)... stróżem świętości narodowych i ojczystego ogniska. Dziękujemy Ci, żeś ślubowała dziejową ideę twego znakomitego małżonka, ś. p. Franciszka Duchińskiego, który całe życie poświęcał apostolstwu jedności, zgody i miłości dwóch bratnich narodów: Polski i Rusi; żeś dziejową myśl jego, uwięzioną w twardy styl dziejopisa, wysyłała do narodu w przeźroczej szacie swoich obrazów historycznych, opowiadań i pieśni. Dzięki Ci, żeś prawem rozległej wiedzy pierwsza przestąpiła podwoje uczonego etnograficznego towarzystwa we Francyi, wprowadzając tam po raz pierwszy imię kobiety. Dzięki Ci, żeś tak wymownym rytmem upomniała się o prawa kobiet do światła i wiedzy, żeś nim zdobyła inną naukową warownię, a jej członków zgromadziła z hołdem na około siebie. Dzięki Ci wreszcie, żeś o nas pamiętała, żeś do nas przybyła, że tu jesteś między nami. A ja kończąc zaszczytną i drogą memu sercu misyę powitania Cię od Polek tego grodu, witam raz jeszcze w ich i swojem imieniu. Witamy Cię, radujemy się Tobą, szczycimy się Tobą, kochamy Cię“

Raut. W celu złożenia czci i hołdu zasłużonej pracownicze na niwie literatury ojczystej pani Sewerynie Duchińskiej odbędzie się we czwartek 26. bm. o 7½ g. wiecz raut we wspólnym lokalu towarzystw: Czytelni Kobiet, Stowarzyszenia Nauczycielek i Szkoły ludowej (Rynek l. 10, I. piętro) na który do 1000 zaproszeń — do najwybitniejszych przedstawicieli naszego społeczeństwa rozesłał wydział zasłużonych i tak czynnych Stowarzyszeń kobiecych jak: Stowarz. nauczycielek, Czytelni kobiet, Związku koleżeńskiego b. seminarzystek i nauczycielek, Szkoły ludowej, Stowarz. Pracy kobiet. Będzie to niezawodnie jedno z najświetniejszych i najmilszych przyjęć jakie czekają w naszym grodzie czcigodną poetkę.

Egzaminy oficerskie przy artyleryi złożyli jednoroczni ochotnicy pp. Chrzanowski, Chyżewski (z odzn.), Dąbrowski, Götter, Grillitsch, Kwiatkowski, Łyszkowski, Łukacs, Małaszowski, Mayer, Moraczewski, Neubeck, Sołtys, Stefko, Schtstauber, Śmiałowski, Ściborowski, Szczepański Antoni, Schayer, Teodorowicz, Witoszyński Roman, Witoszyński Julian, Zotta Aleksander, Zotta Oktawian, Zieleniewski.

(*m*) **Miasto Lwów „Sokołowi“.** Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej ma być załatwioną sprawa odstąpienia „Sokołowi“ gruntu pod budowę boiska i ujeżdżalni zimowej. Grunt ten położony jest przy ul Łyczakowskiej zajmuje około 5.000 sążni kwadratowych a znajduje się po prawej stronie tuż przy wejściu do tak zwanego „parku łyczakowskiego“. Oprócz boiska sokolskiego i ujeżdżali na gruncie tym będzie można urządzić także boisko dla kolonii wakacyjnych i szkół średnich. Grunt ten ofiaruje miasto „Sokołowi“ na własność pod tym jednakże warunkiem, iż w razie gdyby Tow. przestało istnieć, staje się on napowrót własnością gminy m. Lwowa.

Towarzystwo „Sokół“ udawało się poprzednio do gminy z prośbą o darowanie mu gruntu na boisko i ujeżdżalnie przy ul. Kopernika, obok budynków kolei elektrycznej, delegaci jednak gminy nie mogli się na to zgodzić, nie można bowiem przewidzieć, czy zabudowania te w niedługim czasie nie będą musiały być rozszerzone.

To też po dłuższych poszukiwaniach wynaleziono wyżej wspomniany grunt przy ul. Łyczakowskiej, który wybornie nadaje się tak na boisko jak i na ujeżdzalnie. Nadaje się on też tembardziej pod boisko, gdyż jest tak uformowany, że bez wielkich trudności i nakładów siedzenia będzie można urządzić amfiteatralne.

(*m*) **Sieć kanałów** miejskich we Lwowie zostanie w najbliższym czasie znacznie rozszerzona. Kilkanaście ulic dostanie nowe betonowe kanały, a odnośne uchwały zapadną na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. Byłoby jednak rzeczą bardzo pożądaną, ażeby gmina budowę tych kanałów oddała w przedsiębiorstwo, gdyż kanały budowane we własnym zarządzie są bardzo liche, a najlepszym tego dowodem, że w ostatnich czasach w trzech miejscach się zawaliły! Oczywiście przedsiębiorca musi być ściśle dozorowany, czego znowu nie ma, gdy kanał buduje pan inżynier urzędu budowniczego miejskiego.

Kradzieże. Do mieszkania Mojżesza Heohta sługi kolejowego włamali się wczoraj w południe złodzieje i po rozbiciu kufra zabrali zeń 10 zł. W sklepie korzennym przy ul. Berka przytrzymano 17 letniego Dmytra Dolnickiego, który skorzystawszy z chwilowego wydalenia się kupca, wszedł do sklepu, i zabrał z szuflady kasowej kilkanaście zł. U handlarza Indry Streucha znalazła wczoraj policya kradzione biżuterye, które nabył za bezcen od złodziei.

Dwa ognie. Wczoraj o g. 1 w południe wybuchł ogień w gmachu skarbkowskim w znajdującym się tamże warsztacie stolarskim. O godz. zaś 2 wszczął się ogień przy ul. Owocowej l. 7. Jeden z mieszkańców nalewał palącą się lampę, przyczem nafta eksplodowała. W obu wypadkach alarmowano miejską straż pożarną, która jawiła się natychmiast na miejscu wypadku, zapobiegając rozszerzeniu się pożaru.

Zarząd Kasy chorych m. Lwowa zamianował dr. Jana Lickendorfa lekarzem Kasy chorych w miejsce śp. dr. Jendla.

Na karę śmierci skazał sąd w Tarnopolu dnia 24 b. m. wieśniaka Andrija Melnńczuka, który w maju b. r. w podstępny sposób zamordował 70 letniego starca, wieśniaka Onufrego Stefanowa z zemsty, iż wydał popełnioną przez niego kradzież.

Z piekła borysławskiego. Donoszą z Borysławia. Dnia 21. bm. w nocy w kopalni (horyzontowej) towarz. „Commerziel franc.“ zginął w sekcyi sztygara Cichonia Józef Majewicz. Śmierć nastąpiła w skutek zawalenia się chodnika. Dnia 23. bm., w niespełna 30 godzin po tamtym wypadku, wydarzyło się nieszczęście w niedalekim szybie nr. 2558, własność Heinberg, Steuermann i Sp. Do tego szybu zjechali dwaj robotnicy, Antoni Bugan i Michał Bandura, a po jakimś czasie (w 1½ godziny) dał się słyszeć sygnał dzwonkiem — po gurt, który też natychmiast spuszczono. Upłynęła chwila, i kiedy dozorca szybu Selig Deitel widział, że ubieranie się w gurt za długo trwa, dał znak do wyciągnięcia kubła. Ciągnący czuli zbyt wielki ciężar w kubie, toż wszyscy osłupieli, kiedy wiadro stanęło na wierzchu. Nad czeluścią jamy wisiały dwa ciała przed godziną spuszczonych robotników. Obaj wisieli, tkwiąc po jednej nodze w wiadrze, wypełnionem wodą, okropnie siarko-wodorem cuchnącą. Bragan był już trupem, a Bandura zupełnie nieprzytomny, dogorywał wśród strasznych kurczów, jakie towarzyszą otruciu gazami, i — wedle opinii lekarza — żyć nie będzie. Równocześnie dowiaduję się, że na terenie „Commerz. franc.“ doznał ciężkiego uszkodzenia ciała dozorca szybu Uscher Nadler.

Cyrkiel mierniczy nowej konstrukcyi wynalazł asystent politechniki lwowskiej, artysta-malarz p. Edward Lepszy. Dotąd na wynalazek udzieliły patenta: Austrya, Belgia, Francya, Niemcy, Anglia i Szwajcarya. Kształtem nie różni się on od zwykłego cyrkla, ale przez stosowne uruchomienie nóżek pozwala zwiększyć dokładność zdjęcia, mierzyć średnicę przedmiotów okrągłych, a zarazem podaje wielkość rozwartości do dziesiętnych milimetra wskazówką na główce. Wynalazca sądzi, że jego pomysł wskutek swej praktyczności potrafi wyrugować w niedługim czasie dotychczasowe konstrukcye cyrkla, które w zasadzie nie wiele różniły się od cyrkla pierwotnego, jaki nam przekazała starożytność.

Z tajnych dokumentów. Życzliwa ręka nadesłała *Dziennikowi Poznańskiemu* następujący tajny dokument rosyjski:

M. W. D.
Mochylewskiego Gubernatora stoł sekretny 16 czerwca 1892 r. Nr. 207.

Sekretnie. Cyrkularz P. P. Powiatowym Sprawnikom i Mohylewskiemu Policmajstrowi.

Uważam za konieczne na nowo przypomnieć najusilniej moje rozkazy, wyrażone w cyrkularzu z 30. września 1883 r.: N. 158. ponieważ zauważyłem, że niektóre z nich nie są wypełniane. — Między innemi wiadomo mi, że bez uwagi na moje kategoryczne wskazówki, osoby polskiego pochodzenia, używają w dalszym ciągu polskiej uprzęży. — Przestały one wprawdzie jeździć w tak zwane krakowskie chomonta, to jest z charakterystycznemi ozdobami, lecz nie przestają używać szorów z ekularami, przyswojonych przez osoby polskiej narodowości, a furmanów odziewają w liberye z pelerynami. Z oburzeniem muszę przyznać, że naruszenie ustanowionych pod tym względem prawideł odbywa się po większej części przez majętne, zajmujące wyższe stanowiska w miejscowem społeczeństwie, głównie przez obywateli wiejskich. — W skutek tego rozkazuję W. Panu wyjaśnić wszystkim osobom, używającym jakiejkolwiek uprzęży polskiej, że oprócz naruszania ustanowionego prawa, dają one niczem niewytłómaczony zły przykład ludziom niżej od nich postawionym, bądź to stanowiskiem, bądź majątkiem czy wykształceniem. — Dla tego koniecznem jest, aby przestali raz na zawsze używania polskiego zaprzęgu i liberyi, a zamienili je na zwykłą rosyjską uprząż i jarmiak. — Przytem rozkazuję w każdym przypadku nieposłuszeństwa donieść mi dla przedsięwzięcia radykalnych środków, ponieważ obecnie nikt nie będzie się mógł tłómaczyć niewiadomością niniejszego zakazu.

Oryginał podpisał
Gubernator Dembowieckij.

Przeczytawszy powyższy ukaz gubernatorski zapytać się rzeczywiście trzeba, czy żyjemy w końcu XIX wieku w cywilizowanej Europie, czy też na schyłku XVII wieku, w erze reform cywilizatorskich Piotra Wielkiego? Snać tradycya cara tego nie wygasła jeszcze wśród czynowników rosyjskich. Praktykują oni system jego po dziś dzień z tą tylko różnicą, że podczas gdy on środkami takiemi, jak obcinanie bród i kapot, chciał nadać Rosyi współczesnej polor cywilizacyi, dziś procedura ta odbywa się w kierunku przeciwnym, dziś przez usunięcie uprzęży polskiej i uprzęży używanej przez cały świat cywilizowany, satrapi rosyjscy pragną zabranym Polsce ziemiom nadać charakter barbarzyńsko-rosyjski i zatrzeć ślady cywilizacyi i polskości. To rozciągnienie pracy rusyfikacyjnej nawet na... szory, jest chyba najlepszym dowodem, jak wszechstronnym i drobiazgowym jest dzisiejszy system rusyfikacyjny. Czy odniesie skutek pożądany, wątpimy, ponieważ taka ukazowa politura bywa zwykle tak przejrzystą, że nawet cudzoziemcy, o których oszukanie w pierwszej linii chodzi, z łatwością pod nią dostrzegą właściwy grunt polski.

Seminaryom duchownym w Królestwie nowy ukaz, o którym pisaliśmy, daje się coraz więcej we znaki. Donosiliśmy już, iż gubernator lubelski odrzucił 10 aspirantów; obecnie zaś otrzemuje *Dz. Poznański* wiadomość, że jeszcze gorzej stało się z kandydatami do stanu duchownego we Włocławku. Z 24, przyjętych przez zarząd seminaryjski, gubernator odrzucił 18, z powodu, że świadectwa ich szkolne miały więcej, niż po pół roku. Kazano wszystkim podawać prośbę do kuratora, p. Apuchtina, żeby pozwolił składać na nowo egzamina w gimnazyach. Otrzymało takie pozwolenie sześciu; przyczem kurator wyznaczył osobnych egzaminatorów, nadzwyczajnych, jakby nie dowierzał profesorom gimnazyalnym. Z owych sześciu egzaminatorowie uznali tylko dwóch za dostatecznie usposobionych. Dwunastu nie stawało wcale do powtórnego egzaminu z kursu 4-klasowego. Tym sposobem z 18 uczniów, którzy dawniej niż przed rokiem otrzymali świadectwa szkolne, 16 zostało pozbawionych prawa wstąpienia do seminaryum.

Delikatny rozum. Pod tym tytułem warszawski *Dziennik dla Wszystkich* opowiada co następuje: „Młody jeszcze „starozakonny“ widząc nowo otwierającą się ulicę Kupiecką w Warszawie i nowo powstające jedne za drugim domy, a co za tem idzie — ogromną wywózkę piasku z kopanych fundamentów, wydzierżawił za bezcen wielki pustkami stojący plac na ulicy Smoczej i... ogrodził go deskami. Następnie pozwolił furmanom zwalać ów piasek na swój plac, zamiast wywozić go za rogatki Za tę dogodność kazał sobie naturalnie płacić po 15 kop. od fury. Furmani zgodzili się chętnie, bo unikali za każdym razem opłaty „rogatkowego“ i więcej na dzień kursów robić mogli. Kiedy wywózkę ukończono zupełnie, żydek przybił szyld z napisem: „Skład piasku“, zasiadł za kantorkiem i... rozpoczął sprzedaż towaru piaskarzom na woreczki, szafliki, a najczęściej na wozy całe po 50 kop. od fury. Podobało się to znów bardzo piaskarzom, bo woleli płacić żydowi 50 kop. za piasek „polowy“ i sprzedawać go za „wiślany“, niż jeździć nad Wisłę po prawdziwy „wiślany“ i płacić po 75 kop. od fury! Żyd więc towaru nie kupił wcale, a sprzedawał go po 65 kop. od fury. Drugi podobny wypadek zdarzył się za rogatkami Wolskiemi. Tam znów znane błota i trzęsawiska razem z bagniskiem „Sadurką“ kupił żyd za bezcen na własność i rozgłosił, że pozwala wszelkim furom zwozić na grunt swój: śmieci, gruz, ziemię, piasek, miał i inne odpadki po 5 kop. od fury, a nawet za darmo. I poczciwe „goimy“ w niespełna kilka tygodni zasypali doszczętnie błota i bagna i utworzyli ładny, równy i suchy grunt, za jaki ze względu na przeprowadzaną tamtędy linię kolei konnej i łatwość przez to komunikacyi z miastem, każe sobie płacić pan dziedzic dziesięć razy tyle za łokieć, niż go przedtem kosztował. A my co? My ogłaszamy wynagrodzenia z zachowaniem „wszelkiej dyskrecyi“ za wyrobienie „posady“...

Francuski kult dla Rosyi. Z Paryża piszą: Znaną jest anegdota o dziennikarzu polskim, który spotkawszy w Paryżu Turka sprzedającego wschodnie towary, rzekł do niego: „Wy z Berdyczowa?“ „A skąd pan wie?“ — odpowiedział zdziwiony Turek. — Mnóstwo znalazłoby się zdziwionych Rosyan, gdyby się ich spytano, z których pochodzą miast niemieckich, ale byleby paszport był rosyjski, to niemieckie nazwiska przestają razić Francuza. Z oficerów przybyłych na manewy francuskiego wojska, jeden tylko Dragomirów nosi rosyjskie nazwisko, a przyjmują ich wszystkich, jakby już wraz nimi pobili Prusaków, spoglądają na nich z rozczuleniem akcyonaryuszów przed potęgą finansową. Podobne uczucie może przetrwać nawet upadek firmy bankierskiej. Musès mawiał, „że kochanka opuszcza człowieka w biedzie, ale wierzyciele zostają mu wierni“. Wmawiają w siebie uporczywie, że on poprawi swoje, a przez to samo i ich interesa. Nie łatwo więc przyjdzie Francuzom wyleczyć się z grasującego pomiędzy nimi rusofilstwa. Obecnie, po ulicach Paryża włóczą się kozacy, czerkiesi, a po salonach koncertowych i na letnich teatrzykach odbywają się przedstawienia rosyjskie. Tańcuje się tam mazura, jakby to był taniec narodowy rosyjski. Podobnie na wystawie tutejszej rosyjskiej podane za czystą rosyjską tak srogo w Polsce zakazaną uprząż krakowską.

Naturalnie, że przedstawienia rosyjskie kończą się hymnem: Boże cara chrani! poczem Rosyanie klękają i odśpiewują po francusku marsyliankę. Stroje są rosyjskie, mordy rosyjskie, na ustach dopiero co przebrzmiał hymn carochwalczy, a z tych samych ust wyrywają się strofy rewolucyjne: „*Contre nous de la tyrannie l'etendard sanglant est levé! qu'un sang impur abreuve nos sillons!*“ Nie znam potworniejszego komizmu. Zdaje mi się, marsylianka więcej na tem traci, niż hymn rosyjski. Podszyta jest zwietrzałym zapałem, gdy hymn rosyjski podtrzymuje zawsze normalną swą podporę batogami. Wątpię, aby Rosyanie używali zbytecznie czapki frygijskiej i trójkąta równości. Francuzi zaś haftują orła rosyjskiego na serwetach i obrusach, a w sklepach ofiarują damom wodę kolońską „rosyjską“ jako najlepszą!

Byli żołnierze z wojny krymskiej zbierają się corocznie na ucztę. Zdecydowali, że na rok przyszły, aby nie obrazić w niczem uczuć Rosyan, zbiorą się dnia 18 czerwca. Wiadomo, że Pelissier, chcąc zatrzeć zwycięstwem żałobne wspomnienie Waterloo, kazał przedwcześnie przypuścić szturm do Sebastopola 18 czerwca, poświęcając niepotrzebnie przez dworactwo życie mnóstwa ludzi. Canrobert daremnie sprzeciwiał się pomysłowi Pelissier'a. Ponieważ szturm ten był odepchnięty przez Rosyan, więc Francuzi wybrali tą smutną rocznicę, aby mieć możność zaprosić Rosyan na ucztę. Cieszyć się więc będą i zdrowia wychylać w d. 18 czerwca 1896 r. — nie pomni, że w dzień ten runęła chwała ojczyzny i że Francyi granice zostały uszczuplone. Kilka dzienników wyraża z tego powodu słuszne zgorszenie. „Waterloo — pisał przed 1848 rokiem myśliciel francuski — imię wielkie i krwawe! Czy jesteś tylko wyrazem tego, co ludzie nazywają chwałą i wielkością? czy groźną zagadką, której ludzkość oczekuje rozwiązania w boleści i we łzach, czy olbrzymią hekatombą narodu poległego dla zbawienia ludów? Pod tym całunem leżą głowy i serca czternastu armii republikańskich, tych apostołów o stutysiącach głów, które padły niezwyciężone za cześć i wolność!“ Tak dawniej oceniano Waterloo, a dziś Francuzi gotowi są tańczyć wesoło 18 czerwca ręka w rękę z Rosyanami, powtarzając dawniejsze okrzyki stronników burbońskich przy wejściu wojsk sprzymierzonych do Paryża: *Vivent nos amis les ennemis!*

Epidemia bolu zębów jest niezawodnie czemś niezwykłem w kronice patologicznej. Otóż pomiędzy żołnierzami angielskiemi, powracającymi z Czitralu, grasuje właśnie taka epidemia, jak donoszą dzienniki. Choroba wystąpiła w formie zakaźnej, zarówno u szeregowców, jak i oficerów, w sposób niesłychanie ostry. O przyczynach i przebiegu choroby lekarze nie mogą jeszcze nic pewnego orzec, ale notują skrzętnie wszelkie jej objawy, które posłużą do badań naukowych nad tym nowym rodzajem epidemii.

Chrzest rabina. W Tosztene na Węgrzech przyjął tamtejszy rabin Joachim Besser chrzest i wiarę katolicką Neofita wyjeżdża do Rzymu na studya teologiczne, a następnie zamierza udać się jako misyonarz na Wschód

Nowa broń. Dzienniki włoskie rozpisują się wiele o karabinie nowego systemu, który wynalazł kapitan bersaglierów, niejaki Amerigo Cei. Karabin tego systemu, zużytkowując gazy, wydzielone przy eksplozyi, pozwala osiągnąć taką szybkość i nadzwyczajną celność strzałów, iż można ze znacznej odległości umieścić w niewielkiej stosunkowo tarczy 1000 pocisków w przeciągu jednej minuty. Doświadczenia czynione w Spezia i w szkole strzeleckiej w Parmie, uwieńczone zostały pomyślnymi rezultatami. Kapitan Cei bawi obecnie w Wenecyi, gdzie zajęty jest w tamecznym arsenale konstruacyą kartaczownicy tego samego systemu.

Na rzecz probostwa orm. w Brzeżanach raczyli złożyć w dalszym ciągu łaskawe datki pp.: Józef Aksentowicz 25 zł., Augustynowicz 25 zł., Antoni Bogdanowicz 10 zł., Anna Gontkiewicz 20 zł., Grzegorz Jakubowicz 10 zł., Helena Szymonowicz 20 zł., Antoni Teodorowicz 5 zł., Emil Torosiewicz 50 zł. Wszystkim ofiarodawcom wyrażam niniejszem me podziękowanie.

Isaak Mikołaj Isakowicz, arcybiskup.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. „Niobe“, która wywalczyła sobie tak wielkie powodzenie na naszej scenie, przedstawioną będzie dziś we czwartek po raz szósty.

W piątek po raz trzeci „Dwa herby“ Kadelburga.

W sobotę wznowioną będzie znakomita komedya Korzeniowskiego pt. „Żydzi“.

W niedzielę popołudniu „Pani Majstrowa z Chorążczyzny“.

Codziennie odbywają się próby z wodewilu „Pan Bigelhofer“. Mnóstwo śpiewów i tańców illustruje ten wesoły utwór.

W przyszłym tygodniu wystąpi na naszej scenie po raz pierwszy pani Konstancya Bednarewska w „Ślubach panieńskich“. Młoda ta i urodziwa artystka występowała w Krakowie i w Petersburgu z prawdziwem powodzeniem.

* **Protektorat koncertu „Lutni“** na którym wykonane będzie oratoryum „Śluby królewskie“ (muzyka Mieczysława Sołtysa, tekst Seweryny Duchińskiej) objęła p. Zdzisławowa Marchwicka. Dochód z koncertu oddany będzie na rzecz Arcybractwa N. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej. Część instrumentalną wykona orkiestra 30. pułku piechoty. Sala „Sokoła“ będzie odświętnie przystrojoną.

Ostatnie wiadomości.

Stronniotwo młodoczeskie wykluczyło posła sejmowego i burmistrza przibramskiego Mixę ze swego grona za wybitny udział w czeskim kongresie katolickim (który się odbył w Przibramie).

Courrier du Soir donosi, iż rząd francuski zaproponował Rosyi port Bisertę w Tunisie, jako stacyę morską dla śródziemnomorskiej eskadry rosyjskiej. Król grecki miał w tym samym celu zaproponować Rosyi port Pirenejski (ateński).

Berliński *Post* donosi, że do uwięzienia pary szpiegów francuskich (męża i żony) w Kolonii przywiązują w Berlinie wielkie znaczenie. Podobno wpadła prokuratorya na ślad całej szajki „zdrajców stanu“, ze względu jednak na doniosłość śledztwa, odmawia wszelkich wyjaśnień. *Volksztg.* donosi, że w różnych innych miastach zarządzono także uwięzienie poddanych niemieckich, mianowicie w Brunszwiku, Magdeburgu i Essen. Idzie tutaj o rozgałęzione „szpiegostwo francuskie“, które dotyczy głównie konstrukcyi i wyrobu dział. Uwięzieni stawieni być mają przed sąd rzeski w Lipsku.

Wybory do Sejmu

z kuryi gmin wiejskich.

Lwów d. 25. września. Przy dzisiejszym wyborze z kuryi gmin okręgu lwowskiego wybrany został ponownie Teofil **Merunowicz**, Głosujących było 221. Merunowicz otrzymał 166, Wasyl Nahirnyj 55. Agitacya ruskich przeciw Merunowiczowi była bardzo silną.

(W r. 1889 głosowało 186, wybrany został Teofil **Merunowicz** 143 głosami, reszta padła na ruskiego kandydata.)

Telegramy „Gaz. Nar.“

Biała d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 169 głosujących. Wybrany został Fr. **Kramarczyk** 94 głosami. Kontrkandydat Maciej Borgiel 74 głosów.

(W r. 1889 głosowało 140. Fr. **Kramarczyk**, wójt z Osieka otrzymał 79 głosów.)

Bóbrka d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 142 głosujących otrzy-

...ł Witol Niezabitowski 95 gł., został więc wybrany.

(Dotychczas posłował Dyonizy Kułaczkowski.)

Brzozów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 141 wyborców. Wybrany został Zdzisław Skrzyński 119 głosami. Kontrkandydat Jan Stajna otrzymał 22 gł.

(W r. 1889 pierwsze głosowanie pozostało bez rezultatu. W drugim głosowaniu wzięło udział 122 wyborców. Po zrzeczeniu się Zdzisława Skrzyńskiego na rzecz K. Bobrzyńskiego, tenże wybrany został 70 gł., Stan. Wysocki otrzymał 43 gł., reszta rozstrzelona. Później wybrany został Zdzisław Skrzyński.)

Buczacz d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosujących było 220 wyborców. Wybrany został Artur Ciesiecki 184 głosami, kontrkandydat Michał Sawaryn otrzymał 34 głosów.

(W r. 1889 głosowało 192. Wład. hr. Wolański otrzymał wówczas 132 gł., Filaret Sembratowicz 93, a Artur Zaremba Ciesiecki 27 gł. Następnie po śmierci Wład. hr. Wolańskiego, przy wyborze uzupełniającym wybrany został p. Władysław Czaykowski.)

Brzeżany d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 163 wyborców. Wybrany Henryk Szeliski 105 głosami. Kandydat metropol. ks. Piórko otrzymał 50 gł., chłop Sawczuk 8 głosów.

(W r. 1889 dopiero w losowaniu przeszedł Henryk Szeliski, który zgłosił swą kandydaturę na dwa dni przed wyborami.)

Brody d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 205 wyborców. Wybrany został Aleksander Barwiński 175 głosami. Kontrkandydat Józef Monczałowski otrzymał 29, a Tadeusz Karniewski 1 głos.

(W r. 1889 głosowało 187, wybrany został ks. Sirko 146 głosami. Po śmierci ks. Sirki, wybrany został Aleksander Barwiński.)

Bochnia d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wybrany został dr. Franciszek Hoszard.

(W r. 1889 głosowało 213, dr. Hoszard został wybrany jednogłośnie.)

Brzesko d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 188 wyborców. Wybrany został dr. Szymon Bernadzikowski 107 głosami, kandydat centr. kom. Jan hr. Stadnicki otrzymał 69, a Adam Marzec 11 głosów.

(W r. 1889 głosowało 157, hr. Jan Stadnicki otrzymał 113 gł., a Jan Orzechowski 59 głosów.)

Bohorodczany d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 101 wyborców. Wybrany sędzia Michał Kulczycki 58 gł., kontrkandydat Ołeksa Barabasz 42.

(W r. 1889 głosowało 101, djak Ołeksa Barabasz otrzymał 64 gł., a 39 głosów padło na Wład. Łuckiego.)

Borszczów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 197 głosujących. Wybrany został Mieczysław hr. Borkowski 157 głosami. Adwokat Domundiak otrzymał 40 głosów.

(W r. 1889 głosowało 190, wybrany został Miecz. hr. Borkowski 132 gł., ks. Emil Ohlebownicki otrzymał 48 gł.)

Chrzanów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 158 wyborców. Wybrany został Andrzej hr. Potocki 105 głosami, kontrkandydat Wojciech Małocha otrzymał 52 gł.

(W r. 1889 jednogłośnie wybrany został Artur hr. Potocki. Po tegoż śmierci wybrano posłem Antoniego hr. Wodzickiego.)

Cieszanów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 144 wyborców. Wybrany został Julian kniaź Puzyna 114 głosami. Kontrkandydat dr. Franciszek Soroń otrzymał 30 głosów.

(W r. 1889 Julian ks. Puzyna otrzymał znaczną większość.)

Czortków d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 120 głosujących. Wybrany został Stanisław Rudrof 110 głosami, kontrkandydat Horbaczewski otrzymał tylko 10 głosów.

(W r. 1889 wybrany został Mikołaj hr. Wolański. Kontrandydat ks. Hałuszczyński otrzymał 46 gł. Po śmierci Mikołaja hr. Wolańskiego wyboru nie rozpisywano.

Dąbrowa d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 153, Jakób Bojko otrzymał 99, Józef Męciński 53, Margulies 1. Wybrany Jakób Bojko.

(W r. 1889 głosowało 144. Męciński otrzymał 134 gł., kontrkandydat Marcin Kracink 10 głosów.)

Dobromil d. 25. września. W dzisiejszych wyborach wzięło udział 145 głosujących. Paweł hr. Tyszkowski został wybrany 130 głosami. Kontkandydat ks. Hićkiewicz otrzymał tylko 15 głosów.

(W r. 1889 głosowało 134, Paweł hr. Tyszkowski otrzymał 132 gł.)

Dolina d. 25 września. W dzisiejszych wyborach wzięło udział 168 głosujących. Ks. Bazyli Niebyłowiec otrzymał głosów 121, Kotrkandytat Jurko Didocha 47.

(W r. 1889 głosowało 161, Maryan Mazaraki otrzymał 88 gł., Ogonowski 73. Następnie po Mazarakim wybrany został posłem Wincenty Witosławski.)

Drohobycz d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 186 głosujących, wybranym został jednogłośnie Ksenofont Ochrymowicz.

(W r. 1889 głosowało 165. Ksenofont Ochrymowicz otrzymał 157 gł.)

Gorlice d. 25. września. W dzisiejszem głosowaniu wzięło udział 154 głosujących. W pierwszem głosowaniu otrzymał hr. Adam Skrzyński otrzymał 70 gł.; a włościanin Furmanek otrzymał 60; w drugiem głosowaniu wybrany został hr. Adam Skrzyński 87 gł., kontrkandydat Płocki otrzymał 53 gł.

(W r. 1889 głosowalo 156, wybrany został Adam Skrzyński 97 gł., Wojciech Biechoński otrzymał 59 gł.)

Gródek d. 25. września. W dzisiejszych wyborach wzięło udział 142 głosujących. Wybranym został Adolf hr. Brunicki 122 gł. Kontrkandydat Dyonizy Herasymowicz otrzymał 20 gł.

(W r. 1889 głosowało 135. Włodzimierz Niezabitowski wybrany został 74 gł., kontrkandydat Harauimowicz otrzymał 59).

Grybów d. 25. września. W dzisiejszych wyborach wzięło udział 117 głosujących. Głosy otrzymali: Wojciech Poręba 58, Edmund Klemensiewicz 35, Długoszewski 10. Reszta głosów rozstrzelona. Zarządzono ponowne głosowanie przy którem ostatecznie wybranym został Edmund Klemensiewicz.

(W r. 1889 wybrany został Edward Klemensiewicz znaczną większością.)

Horodenka d. 25. września. W dzisiejszych wyborach wzięło udział 170 głosujących. Wybranym został Antoni Theodorowicz 108 gł., kontrkandydat Włodzimierz Szukiewicz 62 gł.

(W r. 1889 głosowało 146. Michał Lenartowicz otrzymał 81 gł., Iwan Bełej 65 gł.)

Husiatyn d. 25. września. W dzisiejszych wyborach wzięło udział 184 głosujących. Wybrany został Adam hr. Gołuchowski 135 głosami. Kontrkandydat Wasyl Motyka z Krzyweńkego otrzymał 49 gł.

(W r. 1889 wybrany został Kornel Horodyski znaczną większością.)

Jasło d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 233 głosuj. otrzymali Jan Data 159 gł., Wawrzyniec Drewniak 70 gł., Romuald Palch 3. Wybrany Jan Data.

(W r. 1889 głosowało 192, wybrany został aptekarz Romuald Palch 122 gł., hr. Mycielski otrzymał 70 gł.)

Jaworów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wybrany jednogłośnie Jan hr. Szeptycki.

(W r. 1889 głosowało 135, wybrany został Jan hr. Szeptycki 98 gł. przeciw 37 gł. Stef. Truchima,)

Jarosław d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 203 głosujących otrzymał Jerzy ks. Czartoryski otrzymał 103 głosów, Jędrzej Borowicz 98, dwa głosy rozstrzelone. Wybrany Jerzy ks. Czartoryski.

(W r. 1889 głosowało 185. Stefan hr. Zamoyski wybrany został 139 gł., reszta była rozstrzelona.)

Kamionka strum. d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 293 głosujących. Wybrany został Stanisław hr. Badeni 189 głosami. Stefanowicz otrzymał 14 gł.

(W r. 1889 głosowało 189, wybrany został Stan. hr. Badeni 158 gł., Filip Romaniszyn otrzymał 29 gł.)

Kolbuszowa d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 134 głosujących wybrany zoztał 117 głosami Stanisław Jędrzejowicz.

(W r. 1889 głosowało 133 wybrany został hr. Zdzisław Tyszkiewicz 132 gł.)

Kołomyja d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 202 głosujących wybrany został 178 głosami dr. Teofil Okuniewski.

W r. 1889 głosowało 174, wybrany został Okuniewski 93 gł.)

Kossów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 155 głosujących wybrany został 151 głosami Filip Zaleski.

(W r. 1889 wybrany został znaczną większością Filip Zaleski).

Kałusz d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 154 głosujących wybrany został 79 głosami p. Modest Karatnicki. Romańczuk dostał 75.

(W r. 1889 głosowało 140, wybrany został Julian Romańczuk 87 gł., pan Stan. Komornicki otrzymał był 53 gł.)

Kraków d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wybrany został Franciszek Wójcik.

(W r. 1889 głosowało 133, wybrany został Ant. hr. Wodzicki 70 gł., St. Mieroszewski otrzymał 66 gł. Gdy następnie hr. Wodzicki wybrany został z Chrzanowa mandat krakowski złożył, i na miejsce jego wybrano dr. Fr. Paszkowskiego.)

Krosno d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 160 wyborców. Wybrany został August Gorayski 82 głosami przeciw Męsowiczowi, który otrzymał 77 gł.

(W r. 1889 głosowało 153, wybrany został Jan Trzecieski 99 gł., włośc. Jan Skwara otrzymał 53 gł.)

Limanowa d. 25. wrzdśnia. W dzisiejszym wyborze wybrany został Antoni hr. Wodzicki.

(W r. 1889 głosowało 144, wybrany został Tadeusz Romer 100 gł.)

Lisko d, 25. września. W dzisiejszem głosowaniu wzięło udział 179 wyborców. Jednogłośnie wybrany został Józef Wiktor.

(W r. 1889 wybrany został Józef Wiktor prawie jednogłośnie.

Łańcut d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 241 głosujących wybrany został 235 głosami Bolesław Żardecki.

(W r. 1889 pierwsze głosowanie pozostało bez skutku. W drugiem głosowaniu wzięło udział 218 wyborców, wybrany został Bolesław Żardecki 116 gł., a 70 gł. padło na Józefa Kellermana).

Mościska d. 25. wrześna. W dzisiejszym wyborze na 150 głosujących Stanisław hr. Stadnicki otrzymał 115 głosów, Tymko Mykita 35 gł. Wybrany Stanisław hr. Stadnicki.

(W r. 1889 głosowało 149. Stanisław hr. Stadnicki wybrany został 97 gł.)

Myślenice d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 159 głosujących otrzymał Andrzej Sredniewski 58, Józef Stolarski 54, Józef Popowski 41. Zarządzono drugie głosowanie, które jednakowoż także rezultatu nie odniosło.

(W r. 1889 głosowało 155. Wybrany został Czesław hr. Lasocki 95 gł., sędzia z Makowa Józef Gałuszka otrzymał gł. 57, a Wicherek Szczepan 2 gł. Następnie wybrany został Józef Popowski.)

Mielec d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 138 głosujących. Dotychczasowy poseł Mieczysław hr. Rey upadł, otrzymawszy tylko 21 głosów, wybrany natomiast został włościanin Krępa, otrzymawszy 117 głosów. Akcyą stronnictwa ludowego za Krępą kierował tu znany lwowski Jágermann.

(W r. 1889 głosowało 135, wybrany został Mieczysław hr. Rey 80 gł.)

Nowy Targ d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 149 wyborców. Wybrany został ordynat Tadeusz Czarkowski-Golejewski 134 głosami.

(W r. 1889 głosowało 140. Hr. Edw. Raczyński otrzymał 139 gł.)

Nadwórna d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 137 głosujących wybrany jednogłośnie ks. Kornel Mandyczewski.

(W r. 1889 wybrany został jednogłośnie ks. Mandyczewski Kornel.)

Nowy Sącz d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wybrany został Stanisław Potoczek.

(W r. 1889 głosowało 212, wybrany został włościanin Stanisław Potoczek 134 gł. Wład. Skarszewski otrzymał 45, Włodzimierz Olszewski 21 gł., reszta rozstrzelona.)

Nisko d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 121 głosujących otrzymał dr. Klemens Kostheim z Zarzecza 94, reszta rozstrzelona. Wybrany dr. Kostheim.

(W r. 1889 dwa pierwsze głosowania pozostały bez skutku, w trzeciem głosowaniu między Stan. Jędrzejowiczem a włościaninem z Pysznicy Walentym Jachymem, ten ostatni otrzymał 66 gł. na 105 głosujących. Później wybrany został Stanisław Jędrzejowicz.)

Przemyślany dnia 25. września. W dzisiejszym wyborze na 151 głosujących otrzymał hr. Roman Potocki 134 głosów, Iwan Sikorski 17. Wybrany hr. Roman Potocki.

(W r. 1889 głosowało 142. Wybrany został Roman hr. Potocki 81 gł., kontrkandydat Józef Towarnicki otrzymał 61 gł.)

Przemyśl d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 166 głosujących otrzymał Stefan Nowakowski włościanin z Torek 93 głosów. Książę Adam Sapieha otrzymał 73 głosów. Wybrany Stefan Nowakowski.

(W r. 1889 głosowało 145. Wybrany został ks. Adam Sapieha 132 gł. Józef Gomnicki otrzymał 14 gł.)

Podhajce d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 127 głosujących dr. Damian Sawczak wybrany jednogłośnie.

(W r. 1889 głosowało 132, wybrany został D. Sawczak 77 gł. Kazimierz Zaremba otrzymał 55 gł.

Pilzno d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wybrany Maciej Wazrzecha 78 głosami.

(W r. 1889 wybrany został Ludwik Mipowicz znaczną większością głosów).

Rawa ruska dnia 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 187. Franciszek Jędrzejowicz otrzymał 127 głosów, adwokat dr. Jamiński 60 głosów. Wybrany Franciszek Jędrzejowicz.

(W r. 1889 głosowało 167, wybrany został 89 gł. Fran. Jędrzejowicz. kontrkandydat ruski Jan Kostecki otrzymał 75 gł.)

Rohatyn d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 190 głosujących. Mikołaj Torosiewicz wybrany 107 głosami przeciw ks. Makohońskiemu, który otrzymał 83 głosów.

(W r. 1889 głosowało 168. Wybrany został Mikołaj Torosiewicz 102 gł. rasin Ogonowski otrzymał 66 gł.)

Rzeszów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 275 głosujących otrzymali: Adam Jędrzejowicz 175, Tomasz Szajer 99. Wybrany Adam Jędrzejowicz.

(W r. 1889 wybrany został znaczną większością Adam Jędrzejowicz.)

Rudki d. 25. września, W dzisiejszym wyborze Na 129 głosujących otrzymał dr. Leon Jakliński 97, Tomasz Diakow 32. Wybrany dr. Jakliński.

W r. 1889 głosowało 112, wybrany został Albin Rayski 73 gł. kontrkandydat Michał Steciów otrzymał 39 gł.)

Ropczyce d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 150 głosuj. otrzymał Józef Michałowski 95, Wojciech Stręk 53. Wybrany Józef Michałowski.

(W r. 1889 pierwsze głosowanie nie dało rezultatu, w drugiem większość otrzymał włościanin Wojciech Stręk a Józef hr. Michałowski upadł).

Sambor d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 149. Feliks Sozański otrzymał 111 głosów. Jan Bereźnicki 38. Wybrany Feliks Sozański.

(W r. 1889 głosowało 141, wybrany został Karol Barański 82 gł., Teofil Bereźnicki dostał 58 gł, Dmytro Biliásgi 1 gł.

Skałat d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 174. Szczęsny hr. Koziebrodzki otrzymał 154, głosów, Antoni Krzyworączka 18, Maksym Krzyworączka 1, Fedko Szczur 1. Wybrany Szczęsny hr. Koziebrodzki.

(W r. 1889 głosowało 154. Wybrany został Szczęsny hr. Koziebrodzki 104 gł. Ks. Stefan Koblański otrzymał 50 gł.)

Stryj d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 162. Karol hr. Dzieduszycki otrzymał głosów 92, Wasyl Dawydiak 70 gł. Wybrany Karol hr. Dzieduszycki.

(W r. 1889 głosowało 140. Wybrany został dr. Mikołaj Antoniewicz 139 głosami.)

Sokal d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 175 głosujących. Kandydat ruski Wachnianin Anatol, za którym i Polacy głosowali, został wybrany 112 głosami. Kontrkandydat. postawiony przez komitet moskalofilski, włościanin Michalczuk dostał 61 głosów.

(W r. 1889 wybrany został znaczną większością Stan. Polanowski).

Stanisławów dnia 25. września. W dzisiejszym wyborze na 162 głosujących Łazarz Winniczuk otrzymał 91 głosów, Józef Huryk 62, inne rozstrzelone. Wybrany Ł. Winniczuk.

(W r. 1889 pierwsze głosowanie nie wydało rezultatu; na 148 głosujących otrzymał Huryk 71, sędzia Michał Gussalewicz 41, Łazarz Winniczuk 26. Przy wyborze ściślejszym między dwoma pierwszymi włościanin Huryk został wybrany 78 gł. a Guszalewicz otrzymał tylko 65 gł)

Staremiasto dnia 25 września. W dzisiejszym wyborze na 96 głosujących wybrany Kazimierz Firlej Bielański. Ks. Michał Żubrzycki otrzymał 36 głosów.

(W r. 1889 głosowało 96. Wybrany został Ludwik hr. Wodzicki 82 gł., resztę otrzymał mieszczanin Leon Fedorowicz. Po śmierci hr. Wodzickiego wybrany został posłem Kaz. Bielański).

Sanok d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wybrany został Jan Duklan Słonecki.

(W r. 1889 głosowało 188, wybrany został Zenon Słonecki 102 gł., dr. Iskrzycki otrzymał 84 gł.

Śniatyn d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 153 głosujących ks. Cyryl Hamorak otrzymał głosów 109, dr. Cyryl Trylowski 41, Józef Theodorowicz 3. Wybrany ks. Cyryl Hamorak.

(W r. 1889 głosowało 135. Wybrany został ks. Homorak 85 gł. Stefan Moysa otrzymał był 50 głosów.)

Tarnopol d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 174 głosujących Juliusz hr. Korytowski otrzymał 98 głosów, Pawło Dumka, gospodarz z Kopeczyniec 76. Wybrany Juliusz hr. Korytowski.

(W r. 1889 głosowało 165. Wybrany został Jul. hr. Korytowski 105 gł.)

Tarnów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 150 głosujących otrzymał ks. Eustachy Sanguszko 110 głosów, Stanisław Michaluk 39, Filip Włodek 1. Wybrany ks. Sanguszko.

(W r. 1889 głosowało 144. Ks. Eustachy Sanguszko wybrany został 110, wójt Janowicz otrzymał 30).

Tłumacz d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 169 wyborców. Kandydat narodowy Włodzimierz Gniewosz otrzymał 73 głosów, radca sądowy rusin Zajączkowski, popierany całą forsą przez starostwo, 94 głosów i tenże został wybrany. Wniesiono protest przeciw temu wyborowi, spowodowanemu tylko agitacyą starosty i to w czasie samego aktu wyborczego.

(W r. 1889 głosowało 154. Wybrany został ks. Fr. Sawa 88 gł. Józef Huryk otrzymał 66 gł.)

Trembowla d. 25. września. Przy dzisiejszym wyborze na 143 głosujących wybrany został jednomyślnie dr. Julian Olpiński.

(W r. 1889 głosowało 130. Wybrany został dr. Olpiński 74 gł.)

Turka d. 25. września. Przy dzisiejszym wyborze na 102 głosujących wybrany jednogłośnie Bronisłow Osuchowski.

(W r. 1889 wybrany został notar. Konst. Teliszewski.)

Tarnobrzeg dnia 25. września. W dzisiejszym wyborze na 139 głosujących otrzymał hr. Zdzisław Tarnowski 77 głosów, Grzywacz 60. Wybrany hr. Zdz. Tarnowski.

(W r. 1889 głosowało 119. Jan hr. Tarnowski, ówczesny marszałek kraj otrzymał 118 gł. Po śmierci hr. Jana Tarnowskiego wybrany został Zdzisław hr. Tarnowski).

Wadowice d. 25. września. Przy dzisiejszym wyborze na 223 głosujących otrzymał Antoni Styła 141, dr. Fryderyk Zoll 64, rozstrzelonych 18 gł. Wybrany Styła.

(W r. 1889 głosowało 193, wybrany został dr. Zoll Fryderyk 138 gł.).

Wieliczka d. 25. września. Przy dzisiejszym wyborze na 254 głosujących wybrany został Karol Czecz 138 głosami.

(W r. 1889 głosowało 212, wybrany został Stanisław Niedzielski 179 gł.)

Zaleszczyki dnia 25. września. W dzisiejszym wyborze na 121 głosujących został p. Antoni Chamiec, wybrany jednogłośnie. 25 wstrymało się od głosowania.

(W r. 1889 głosowało 132, wybrany został Aatoni Chamiec 101 gł.)

Zbaraż d. 25. września. W dzisiejszym wyborze wzięło udział 186 wyborców. Wybrany włośc. Dmytro Ostapczuk. 74 gł. Tad. Fedorowicz otrzymał tylko 62 głosów.

(W r. 1889 głosowało 117. Wybrany został ks. Mikołaj Siczyński 79 gł., Tadeusz Fedorowicz otrzymał 36. Po śmierci ks. Siczyńskiego wybrany został T. Fedorowicz.)

Złoczów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosujących 307. Pan minister Jaworski otrzymał głosów 246, Szymon Jurkjewicz 58. Wybrany p. minister Jaworski.

(W r. 1889 głosowało 274. Wybrany został Longin Rożankowski 153 gł., Oskar Schnell otrzymał 113 gł.)

Żółkiew d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 179 uprawnionych głosowało 169. Tadeusz Starzyński otrzymał głosów 110, p. Korol 59. Wybrany p. Tadeusz Starzyński.

(W r. 1889 głosowało 142. Wybrany został Michał Korol 74 gł., Wład. Piwocki otrzymał 68 gł.)

Zydaczów d. 25. września. W dzisiejszym wyborze głosowało 106. Karol d'Abancourt otrzymał 59 głosów, dr. Olesnicki 47 głosów. Wybrany Karol d'Abancourt.

(W r. 1889 głosowało 123. Wybrany został Mikołaj Herasymowicz 90 gł., dr. Józef Wernicki otrzymał był 33 gł.)

Żywiec d. 25. września. W dzisiejszym wyborze na 167 głosujących, 165 głosami wybrany Wojciech Szwed.

(W r. 1889 głosowało 161. Wybrany został Antoni Michałowski 120 gł. Później wybrany został posłem włościanin Wojciech Mizia).

Cały więc wynik wyborów dzisiejszych dają powyższe telegramy. Do chwili wydania numeru nie mamy tylko wiadomości o rezultacie trzeciego głosowania w Myślenicach.

Dzień dzisiejszych wyborów przyniósł kilka niespodzianek a mianowicie upadek kilku nader zasłużonych posłów, jak ks. Adama Sapiehy w Przemyślu, Józefa Męcińskiego w Dąbrowie, Miecz. hr. Reya w Mielcu, Fr. Paszkowskiego w Krakowie. W Brzesku nadto upadł Jan hr. Stadnicki.

Z Rusinów weszło tylko 14, — moskalofil żaden nie wszedł. Tak samo żaden romańczukista, jako też i sam Romańczuk nie dostał się do sejmu.

Włościan weszło razem 12 a to 10 Mazurów i 2 Rusinów. Dotychczas było 5 Mazurów i 2 Rusinów. Pomiędzy 10 Mazurami jest 3 przez centr. komitet zatwierdzonych a 7 opozycyjnych ze stronnictwa ludowego.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 25. września.

Nadradca budownictwa w ministerstwie spraw wewnętrznych Romuald Iszkowski zamianowany został radcą sekcyjnym.

Nadzwyczajny profesor fakultetu medycznego na uniwersytecie jagiellońskim dr. Jakubowski zamianowany został profesorem zwyczajnym.

Zarządca lasów i domen Kornicki Władysław w Kałuszu i Gliński Dymitr we Lwowie zamianowani zostali forstmeistrami.

Praga d. 25. września.

Narodni Listy pomieszczają artykuł posła Eima o nowym gabinecie i stanowisku młodoczechów wobec tegoż. Eim zaleca młodoczechom wprawdzie energiczną ale ostrożną i rozumną opozycyę. Artykuł ten kończy się słowami: Ponieważ nowa era nie będzie się niczem różnić od starej, muszą i Czesi takimi samymi pozostać.

Berlin d. 25. września.

Wśród ludności w Prusach Wschodnich (gdzie cesarz bawi na łowach), pojawiła się pogłoska, że w tych dniach odbędzie się tam zjazd cara z cesarzem niemieckim, i że w tej to sprawie kanclerz Hohenlohe jeździł do Petersburga.

Urzędowe koła nazywają tę pogłoskę zupełnie niewiarygodną.

Wedle *Kreuz Ztg.* ma być utworzonem w Konstantynopolu centralne biuro rosyjskie, które działalność swoją rozszerzy także na Rumunię.

Berlin d. 25. września.

Obiega pogłoska, że ros. minister skarbu Witte przybył tu celem porady u lekarzy, a nie w interesach finansowych.

Nietylko redaktorom, ale także nakładcom i drukarzom czasopism socyalistycznych wytaczają prokuratorye procesa.

Sofia d. 25. września.

Minister spraw zagr. Nacowicz podał się do dymisyi. Książę oświadczył, że co do przyjęcia jej zdecyduje się dopiero po zgromadzeniu się sobrania. Powodem dymisyi Naczowicza jest opór, jaki rusofilscy ministrowie stawiają zawarciu traktatu handlowego z Austryą. Naczowicz przed wyjazdem swoim za granicę uda się jeszcze do księcia do Euxinogradu.

Metropolita Klemens konferował dwie godziny ze Stoiłowem, poczem do Tirnowy odjechał. Powodem tej konferencyi było podobno wystawne nabożeństwo żałobne, jakie Klemens odprawił za zmarłego przywódzcę ruchu macedońskiego, Kitańczewa, przyczem stojąc u ołtarza powiedział: „Wczesny zgon Kitanczewa, jako też innych mężów, których śmierć opłakujemy, nakazuje nam popierać te ideały. Nawet najpotężniejszy musi się zastanowić, gdy obaczy, że my wszyscy jednomyślnie gotowi jesteśmy oddać nasze osobiste interesa i nasz spokój dla dobra ogółu i ojczyzny. Te drogie niesobkowskie ofiary powinne nam być wzorem i bodźcem. Zmarli przebaczą swoim katom; ale żeby nam także przebaczyli, winniśmy pójść w ich ślady.“ Następnie wyruszył Klemens z katedry w asystencyi kleru i z tłumem ludzi na cmentarz, gdzie na grobach Kitanczewa, majora Panicy, Imilarowa, Karadinlowa i Popowa parastasy odprawiono. Mowę metropolity uważają za zapowiedź nowych walk.

Paryż d. 25. września.

W komisyi budżetowej składał Cavaignac sprawozdanie o budżecie wojennym i zażądał skreślenia 24 milionów. Minister wojny oświadczył, iż zgodzi się na redukcyę tylko o 8 milionów.

Paryż d. 25. września.

Prezydent Faure nadał wielkie wstęgi orderu legii honorowej ks. greckiemu Mikołajowi i rosyjskiemu jenerałowi Dragomirowowi.

Banffy-Hunyad d. 25. września.

Po wczorajszych manewrach w Banffy-Hunyad dał cesarz obiad w namiocie polnym, który służył śp. arcyksięciu Albrechtowi w bitwie pod Custozzą. Na ten obiad otrzymali zaproszenie między innymi ministrowie Kriegham mer i Fajervary, jenerałowie kierujący manewrami, attachés wojskowi niemiecki i włoski, tudzież rosyjski podpułkownik Szernosułow.

Rzym d. 25. września.

W obecności pary królewskiej odsłonięto wczoraj pomnik Minghettiego i braci Cairoli.

Bruksela d. 25. września.

Jako zadośćuczynienie za stracenie Anglika Stokesa żąda Anglia odstąpienia pewnych obszarów w Afryce.

Nowy Jork d. 25. września.

Wszystkie wpływowe dzieniki tutejsze występują namiętnie po stronie powstania kubańskiego i biją na rząd Stanów Zjedn., aby powstanie uznał za stronę wojującą (a więc mającą prawo sprowadzania broni i t. p.).

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 25. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknieciu giełdy południowej notowano. Kredyty 401.37, węgierski bank kredytowy 487·—, anglobank —·—, länderbank 284·25, koleje państwowe 393.75, lombardy 112·—, elbetha 282·25. akcye tytoniowe 235·—, alpiny 101·70, renta majowa 100·55, węg. renta złota —·— węgierska renta koronna —·—, austr. renta koronna 99·52, losy tureckie 78·70, unionbank 352·50 marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 25. września.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 250·90 (401·47), lombardy 47·50 (111·68), węgierska renta złota 103·10 (121·84), węg. renta koronna —·— (—·—). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 25. września.
(Telegram *Gaz. Nar*).

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 339·— (401·10), lombardy 96·62 (111·43), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 25. września.

Targ dzisiejszy odbył się w normalnem usposobieniu, ceny nie doznały prawie żadnych zmian. Płacono pszenicę białą 0·— do 0·— zł., czerwoną nową 7·35 do 7·70 zł., żółtą n. 7·35 do 7·65 zł., żyto 6·35 do 6·60 zł., jęczmień browarny 6·50 do 7·25 zł., na paszę 5·60 do 6·— zł., owies 5·60 do 6·10 zł., rzepak 9·15 do 9·25, zł. Koniczyna czerw. —do— zł., biała — do —. tymotka —·— do —·—, wyka 0·— do 0·— zł, bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski)

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe		
Z Berlina	1·22	5·10	—	7·—	9·06	9·—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	8·40	5·10	7·—	9·06	9·—
Z Warszawy	5·10	—	—	—	9·06	9·—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca włącznie do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (od 25. czerwca włącznie do 15. września)	5·10	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	9·06	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	5·10	1·22	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	7·—	—	—
Z Rawy Ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	9·06	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	7·—	—	9·—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munk.)	—	—	—	12·05	8·10	—
Z Hrebenowa (od 10. lipca do 31. sier.)	—	—	—	—	—	1·42
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	12·05	8·10	1·42
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	12·05	8·10	1·42
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	9·50	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słobody rung., Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	6·17	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukaresztu	—	—	—	7·37	—	—
Z Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·09	9·44	—	8·02	4·33	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·25	10·—	—	8·25	5·—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie	—	—	—	8·25	—	—
Zimnejwody co niedzieli i święta do odw.	—	—	—	—	8·15	—
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina	8·40	2·50	11·—	4·55	10·25	6·45
Do Warszawy	—	—	11·—	4·55	—	6·45
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września)	—	—	—	—	—	6·45
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	11·—	4·55	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	11·—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	11·—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	11·—	—	10·25	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·—	4·55	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	4·55	—	—
Do Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	4·55	6·45	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	4·55	10·25	6·45
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10·25	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	4·55	10·25	6·45
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	5·25	7·38	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. lipca do do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	5·25	9·33	3·—
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	7·38
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	5·25	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słobody rung., Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10·35	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	10·30	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską		—	—	9·15	7·10	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	10·44
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	5·46	—	9·50	10·20
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. wrz.)	—	—	—	3·45	—	—

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od 6. wieczorem do godz 5 min. 59 rano.

Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski = godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (hotel Imperial), jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.